

Zoologia biblijna

Autor tekstu: **Stanisław Pietrzyk**

Co Pismo Święte mówi nam o zwierzętach? Jaka jest wiedza natchnionych autorów?

Oto cytaty z Biblii Tysiąclecia:

Zwierzęta lądowe

1. Następnie Pan powiedział do Mojżesza i Aarona:
2. "Tak mówcie do Izraelitów: Oto zwierzęta, które będziecie jeść spośród wszystkich zwierząt, które są na ziemi:
3. Będziecie jedli każde zwierzę czworonożne, które ma rozdzielone kopyta, to jest racice, i które przeżuwa.
4. Ale [następujących zwierząt], mających rozdzielone kopyto i przeżuwających nie będziecie jedli: wielbłąd, ponieważ przeżuwa, ale nie ma rozdzielonego kopyta — będzie dla was nieczysty;
5. świstak, ponieważ przeżuwa, ale nie ma rozdzielonego kopyta — będzie dla was nieczysty;
6. zając, ponieważ przeżuwa, ale nie ma rozdzielonego kopyta — będzie dla was nieczysty;
7. wieprz, ponieważ ma rozdzielone kopyto, ale nie przeżuwa — będzie dla was nieczysty.
8. Nie będziecie jedli ich mięsa ani dotykali ich padliny — są one dla was nieczyste.

Istoty wodne

9. Będziecie jedli następujące istoty wodne: wszystkie istoty wodne, w morzach i rzekach, które mają płetwy i łuski, będziecie jedli.
10. Ale każda istota wodna, która nie ma płetw ani łusek w morzach i rzekach spośród wszystkiego, co się roi w wodzie, i spośród wszystkich zwierząt wodnych, będzie dla was obrzydliwością.
11. Będą one dla was obrzydliwością, nie jedzcie ich mięsa i brzydziecie się ich padliną.
12. Wszystkie istoty wodne, które nie mają płetw ani łusek, będą dla was obrzydliwością.

Istoty skrzydlate

13. Spośród ptaków będziecie mieli w obrzydzeniu i nie będziecie ich jedli, bo są obrzydliwością, następujące: orzeł, sęp czarny, orzeł morski,
14. wszelkie gatunki kani i sokołów,
15. wszelkie gatunki kruków,
16. struś, sowa, mewa, wszelkie gatunki jastrzębi,
17. puszczyk, kormoran, ibis,
18. łabędź, pelikan, ścierwik,
19. bocian, wszelkie gatunki czapli, dudek i nietoperz.
20. Wszelkie latające czworonożne owady będą dla was obrzydliwością.
21. Ale będziecie jeść spośród czworonożnych latających owadów tylko te, których [tylne] kończyny wystają ponad nogami [przednimi], aby [mogły] skakać na nich po ziemi.
22. Następujące spośród nich możecie jeść: wszelkie gatunki szarańczy, wszelkie gatunki soleam, wszelkie gatunki chargol i wszelkie gatunki chagab.
23. Wszystkie inne gatunki latających owadów czworonożnych będą dla was obrzydliwością". (Kpł 11,1-23)

Przypatrzmy się temu, co powyżej. Wielbłąd, ssak (*Mammalia*), z rzędu parzystokopytnych (*Artiodactyla*), zaliczany do rodziny wielbłądowatych (*Camelidae*), duże zwierzę roślinożerne z jednym lub dwoma garbami. Tyle wystarczy, tym bardziej, że osobnik o którego chodzi to wielbłąd jednogarbny — *Camelus dromedarius*. Nie mam zamiaru rozpisywać się na temat szczegółów anatomicznych dromadera. Chcę zwrócić jedynie uwagę na fakt, że rząd, do którego się go zalicza, to *Artiodactyla*. A to znaczy, że jest parzystokopytny. Więc posługując się językiem autorów biblijnych „ma rozdzielone kopyto”, jak najbardziej. Dziwi mnie tylko ogromnie, że piszący te humoreski nie znali zwierząt, które hodowali od wieków.

Dajmy odetchnąć tym ciężko pracującym, łagodnym i sympatycznym zwierzętom i przejdźmy do przeglądu kolejnych niejadalnych, więc z pewnością szczęśliwych zwierzaczków. Drugi z kolei nienadający się do skonsumowania to świstak. Ponieważ należy on, podobnie jak i kolejny niejadalny, zając, do tego samego rzędu ssaków — *Rodentia* - czyli gryzoni, omówię

je jednocześnie. Wprawdzie od niedawna (bo kilkadziesiąt lat, w porównaniu z czasem istnienia tych gatunków to okres bez większego znaczenia) troszkę je podzielono, lecz tylko ze względu na ilość siekaczy. Świstaki (*Marmota marmota*) zaliczono do klasycznych gryzoni, dwusiekaczowców, a zające (*Lepus*) do czterosiekaczowców. Ale jak gryzły tak nadal gryzą. I w przypadku tych dwóch niedużych przedstawicieli fauny — tylko roślinki. Ale skąd autorom tych bajek przyszło do głów, że to są przeżuwacze? Niektórzy komentatorzy uważają, że ci biblijni skrybowie tak sądzili, widząc jak zając w charakterystyczny dla przeżuwaczy sposób „rusza pyszczkiem” (Pismo Św. St. i Now. Test., J. Wujka). Ale to mogłoby świadczyć jedynie o tym, że pisząc to nie mieli inspiracji boskiej. No i jedyne ich słuszne spostrzeżenie, że nie mają rozdzielonego kopyta. To fakt. Jednak nie sprecyzowali ci żartownisie, jakie są te ich kopyta.

Ostatnie niejadalne zwierzątko, świnka, wulgarnie nazwana wieprzem, zasługuje na osobne omówienie. Tym bardziej, że co do jej nieprzydatności do spożycia istnieją między kulturami i narodami rozbieżne opinie. Omówię je przy najbliższej sposobności.

Teraz pokrótce o istotach wodnych. Według Stwórcy jadalne są tylko te, które mają płetwy i łuski. Wszystkie inne stworzenia wodne są obrzydliwością. Na temat zwierząt lądowych było nawet sporo informacji. Były też z nazwy wymieniane gatunki. W przypadku mieszkańców wód — nic. Nie pada nazwa żadnego gatunku, nawet ryb. Łuski i płetwy to jedyne wyznaczniki czystości. Te skąpe informacje świadczyć jedynie mogą o tym, że autorzy absolutnie nie znali przedstawicieli fauny, ogólnie mówiąc, wodnej. Albo bóg im nic, może z braku wiedzy, na ten temat nie powiedział. A może z powodu amnezji, na którą, co tu ukrywać, cierpiał od zawsze. Mógł więc zapomnieć co kiedyś do tej wody nawtykał. Większość czasu, jako nomadowie z terenów pustynnych, widzieli piach i tylko piach. Jeśli nawet zdarzało im się czasem spożyć jakąś rybkę, to pewnie nie bardzo wiedzieli co to dokładnie jest. Zresztą gdyby nawet dużo czasu spędzali w wodzie, to i tak niewiele więcej wiedzieli by o rybach niż o wielbłądach na przykład. Tak myślę. Tym bardziej, że te pasterskie plemiona Habiru nie grzeszyły wiedzą nawet o własnych zwierzętach.

Jeszcze tylko trochę na wesoło o istotach skrzydlatych i będzie wszystko wiadomo: jakie mięsio jest koszerne a jakie jest obrzydliwością. Tu natchnieni autorzy popisali się wiedzą ornitologiczną, oj popisali! Podziw bierze czytając fachowe nazwy wielu gatunków ptaków. A to drapieżnych, ścierwojadów, znów ptaków brodzących czy innego ptactwa wodnego. Ten struś mi tam trochę nie pasuje, ale tylko troszeczkę. Wprawdzie nie lata, ale jakieś resztki skrzydełek jeszcze ma na stanie. Na pewno kiedyś ewolucja mu je ze stanu zdejmie, ale nie dziś i nie jutro. Póki co można jeszcze zaliczyć strusia do skrzydłaków. Natomiast nietoperz wprowadził mnie już w zakłopotanie, jeśli nie w osłupienie. Nietoperz — ssak z rzędu *Chiroptera*. Z jakiegokolwiek naukowego źródła nie zaczerpnę, wychodzi mi, że nietoperz to ssak (*Mammalia*). Latający, lecz ssak. Natomiast z Biblii dowiaduję się, że to ptak. Ptaki, tu zaglądam do odpowiedniej książki, to: *Aves* — gromada stałocieplnych kręgowców; ciało pokryte piórami [...] szczęki bezzębne stanowią dziób [...].

I mam teraz poważny dylemat: ptak to czy ssak? w co tu wierzyć? I tak nieopatrznie sam sobie odpowiedziałem. Wierzyć oczywiście Biblii! Ale wiedzieć to, czego dowiem się z opracowań naukowych. Ale problem nadal jest nierozwiązany. I nagle — Eureka! Zajrzałem do komentarza i doznałem oświecenia: „Nie jest to klasyfikacja naukowa, ale popularna”. Tak jest w komentarzu Biblii, z której głównie korzystam. Teraz już wszystko jasne. Jeśli łączy się różne sprzeczne wersje próbując je pogodzić, otrzymuje się wersję popularnonaukową! Przy okazji ślęcząc godzinami nad Biblią zrozumiałem, dlaczego nietoperzy jeść nie wypada. Istnieje ich wiele gatunków, lecz zasadniczo dzieli się je na trzy grupy ze względu na sposób odżywiania. Są to więc: owadożerne (*Pipistrellus*), owocożerne (*Roussettus*) i ssące krew — wampiry, brrr! Ponieważ JHWH zabraniał spożywania krwi (Rdz9,4; Kpł7,26;17,10-14;19,26), a Izraelici mieli dość słabą, delikatnie mówiąc, wiedzę z anatomii zwierząt, mogliby nie rozróżnić tych nietoperzy i zjeść nieopatrznie tych krwiopijców wampirowatych. Dla pewności więc wszechmogący wszystkie wykreślił im z jadłospisu.

Teraz trochę uczepię się tych czworonożnych owadów latających. Owady — *Insecta*; gromada stawonogów (*Arthropoda*) najliczniejsza w świecie zwierząt [...] na tułowi występują trzy pary odnóży (chyba że wcześniej bawiły się nimi niegrzeczne dzieci, to już niekoniecznie muszą mieć aż tyle). Ponadto dzieli się je jeszcze na uskrzydłone (*Pterygota*) i bezskrzydłe (*Apterygota*). Nas interesują te uskrzydłone i w dodatku latające. Istnieje bowiem wiele gatunków posiadających skrzydła, lecz niedostatecznie wykształcone, by pozwalały latać.

Przedarliśmy się więc przez mrowie owadów rozmaitych i jesteśmy coraz bliżej tych, które ze względu na Biblię przyciągnęły naszą uwagę. Krąg poszukiwań zawęziliśmy do

latających. Ograniczmy poszukiwania jeszcze bardziej do *Orthoptera* — czyli prostoskrzydłych, do których zaliczają się szarańczaki, a więc i szarańcza wędrowna, *Locusta migratoria*, o którą przede wszystkim chodzi. Jest to rzeczywiście owad jadalny, bardzo bogaty w białko, a więc ceniony w regionach ubogich w inne źródła białka. W dodatku podobno smaczny. Piszę „podobno”, ponieważ osobiście go nie konsumowałem, choć mało jest potraw, których nie próbowałbym. A zjeść można prawie wszystko. Człowiek jest wszystkożerny. Oczywiście o ile owo „wszystko” do zjedzenia się nadaje. To zawsze tylko kwestia nastawienia psychicznego i odpowiedniego przyrządzenia. I wszystko w zasadzie by się zgadzało, gdyby nie fakt, że te biblijne gatunki są jakieś wybrakowane. Mają tylko po cztery nogi. A gdzie dwie pozostałe? Przecież szarańcza, jak i większość owadów, to *Heksapoda* — sześćnogi. Można by znów pokusić się o wymieszanie wersji naukowej i biblijnej, ale wyszłoby pięcionogie dziwactwo. Więc zostanmy już przy tej wersji, którą się od początku zajmujemy — czyli hebrajskiej.

Wróćmy do tych czystości i opinii na ich temat. Poznaliśmy już wykaz zwierząt czystych, tym samym zdalnych do konsumpcji, podany przez ojcowskie wcielenie boga, czyli boga Hebrajczyków. Teraz wypada zapoznać się z opinią na ten temat widzialnego przejawu boga ojca — czyli jego syna Jezusa, którym według pojęć chrześcijańskich jest on sam. Tylko w wersji młodszej i mieszkającej między ludźmi. Tak więc bóg-junior wyrażając swoją opinię na ten temat, czyli odnosząc się do swej własnej opinii z czasów kiedy był jeszcze swym ojcem, powiedział do tłumu: „Słuchajcie Mnie, wszyscy, i zrozumiejcie! Nic nie wchodzi z zewnątrz w człowieka, co mogłoby uczynić go nieczystym; lecz co wychodzi z człowieka, czyni człowieka nieczystym. Kto ma uszy do słuchania, niechaj słucha!” Gdy się oddalił od tłumu i wszedł do domu, uczniowie pytali Go o to przysłowie. Odpowiedział im: „I wy tak niepojętni jesteście? Nie rozumiecie, że nic z tego, co z zewnątrz wchodzi w człowieka, nie może uczynić go nieczystym; bo nie wchodzi do jego serca, lecz do żołądka i na zewnątrz się wydala”. Tak uznał wszystkie potrawy za czyste. I mówił dalej: „Co wychodzi z człowieka, to czyni go nieczystym. Z wnętrza bowiem, z serca ludzkiego pochodzą złe myśli, nierząd, kradzieże, zabójstwa, cudzołóstwa, chciwość, przewrotność, podstęp, wyuzdanie, zazdrość, obelgi, pycha, głupota. Całe to zło z wnętrza pochodzi i czyni człowieka nieczystym”. Co za metamorfoza! Bóg-senior czuł wstręt do wszystkiego, co uznał za nieczyste, lecz nieczystości te były materialne. Natomiast bóg-junior pojmując te nieczystości metaforycznie. Czyli z tymi nieczystościami materialnymi zdążył się już oswoić i pogodzić. Zrozumiał pewnie, że sam je na świat sprowadził. Wszystko więc co jemy jest czyste. Nie ma tym samym zwierząt nieczystych. Również to, co wydalamy, nie jest nieczyste, albowiem jest konsekwencją jedzenia tego, co czyste.

Wracając do poprzedniego wątku chcę zauważyć, że hodowcy nie mieli zwierząt tylko na pokaz, lecz z pewnością hodowali je w celach konsumpcyjnych. Mam oczywiście na uwadze owe świnki, o których miało być przy okazji. Wiadomo, że od kiedy człowiek zaczął zajmować się hodowlą zwierząt rzeźnych na masową skalę, świnie stanowiły niemały procent wszystkich gatunków hodowlanych. Oczywiście w skali globalnej najbardziej znaczące były i są stada bydła. Na Bliskim Wschodzie również owiec i kóz. Są (i były) jednak regiony, gdzie to właśnie wieprzowina jest podstawowym surowcem i składnikiem diety. Wprawdzie ortodoksyjni wyznawcy judaizmu i islamu do dziś przestrzegają czystości pokarmowej i nie jadają wieprzowiny (i innych zwierząt uznanych za nieczyste), lecz i te rytualne przepisy stają się coraz bardziej liberalne i wszystko wskazuje na to, że ten tradycyjny i religijny podział przestanie mieć w przyszłości jakiegokolwiek znaczenie. Choćby dlatego, że coraz bardziej odczuwalnym i poważnym staje się problem niedożywienia ludności krajów tak zwanego „trzeciego świata” i wyżywienia światowej populacji w ogóle. Więc aby przeżyć, ludzie zignorują religijne zakazy i spożywać będą wszystko, co ma jakiegokolwiek wartości odżywcze. Nie mam co do tego wątpliwości.

Jeszcze trochę uwagi poświęcę tym świnkom, albowiem lubię te inteligentne i sympatyczne zwierzątka, choć zdecydowanie bardziej w środowisku naturalnym niż na talerzu. Większość ludzi ma jednak odwrotny do nich stosunek niż ja i z większą sympatią traktują je w kuchni, w stanie rozczłonkowanym, niż na przykład w chlewiku. W sumie jednak wychodzi, że też je lubią, lecz rozczłonkowane na czynniki pierwsze i w odpowiednim towarzystwie. Przypraw i dodatków. Świnie jednak, i nie ma w tym żadnej przesady, uratowały przed śmiercią wiele istnień ludzkich. I to nie tylko przed śmiercią głodową. Jako posiadające, wbrew pozorom, wiele cech wspólnych z *Homo sapiens*, świnie (naukowo sklasyfikowane jako *Suidae*) od dawna stanowiły i nadal stanowią doskonały materiał do badań mających na celu ratowanie życia ludzkiego. Tak jak wiele innych, biednych laboratoryjnych zwierząt tracą swe życie, aby

poprawić kondycję życia człowieka. Kochając zwierzęta i kochając życie, można mieć z tego powodu dylematy moralne. Więc już choćby dlatego popieram badania genetyczne, badania na embrionach i komórkach macierzystych. Jest bowiem wiele w tej materii do zrobienia i zbadania. Ale jedynie w celu ratowania życia i zdrowia, lecz nie tylko ludzi, ale i zwierząt. I w celu posunięcia wszelkich nauk medycznych naprzód. Dla dobra ludzkości i całej wspólnoty istot żywych. I aby nauka „była błogosławieństwem, a nie przekleństwem ludzkości”, jak powiedział Albert Einstein. Jesteśmy im (zwierzętom) to winni za wieki prześladowań, masowego wybijania, często dla rozrywki, i niszczenia ich środowiska naturalnego. Symbioza człowieka z przyrodą może przynieść nieocenione korzyści wszystkim, bez wyjątku. Ale musi to dotrzeć do świadomości tych, którzy przekonani są o swej wyjątkowości i o nieograniczonych możliwościach samonaprawczych natury.

Zobacz także te strony:

[Inne sprzeczności](#)

[Sprzeczne sprzeczności](#)

Stanisław Pietrzyk

Ur. 1954. Malarz, działacz polityczny z Trójmiasta.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 20-05-2006)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4793) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4793>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl